



STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE
**ADMINISTRACJI
I ZARZĄDZANIA**
WYŻSZEJ SZKOŁY HUMANITAS

LUTY, numer 2/2018

Od A do Z

czyli wydawnictwo
Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania

Od A do Z

czyli
wydawnictwo
Studenckiego
Koła
Naukowego
Administracji
i Zarządzania

w tym numerze:

Czym jest trzeci sektor?

Kim jest komornik sądowy?

Jugostawia

*Dlaczego coraz więcej osób
wybiera uczelnie niepubliczne?*

*Szkolenia „miękkie” - element
zarządzania zasobami ludzkimi*



WYŻSZA SZKOŁA
HUMANITAS
W SOSNOWCU



Komornik Sądowy – nikt go nie lubi, wszyscy go potrzebujemy

Komornik sądowy to jeden z najmniej lubianych i cenionych zawodów, cieszy się również najmniejszym zainteresowaniem wśród studentów prawa. W mediach nigdy nie przeczytacie o sukcesie komorników, a jedynie o aferach z ich udziałem. Czy faktycznie Komornik to po prostu bezduszny, słabo wykształcony „windykator”, niechciane dziecko Temidy czy może jednak to cichy bohater wymiaru sprawiedliwości? Na czym właściwie polega ta profesja? Krótko mówiąc - kim jest Komornik?

Każdy z Nas doskonale wie, że na straży przestrzegania przepisów prawa stoją Sądy oraz Trybunały. Na nic jednak zdadzą się najlepsze przepisy, jeżeli Państwo nie zapewni jednocześnie skutecznej realizacji decyzji sądowych. Co przyjdzie matce dzieci z tego że, po wielomiesięcznej walce, w końcu uzyskała Wyrok zasądający alimenty na jej dzieci, jeżeli dłużnik nie realizuje decyzji Sądu. Wyrok – nawet najsprawiedliwszy i najślusniejszy, którego nie można zrealizować, jest tylko kartką papieru. I właśnie w takich sytuacjach z pomocą przychodzi komornik sądowy, jedyna osoba, która w imieniu Państwa realizuje decyzję Sądu w przymusowej formie.

Od A do Z

czyli wydawnictwo
**Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania**

Kim jest Komornik Sądowy ?

Obecnie w Polsce powołanych przez Ministra Sprawiedliwości do służby jest ok. 1600 komorników sądowych. Zawód komornika, jego zadania i uprawnienia regulują przede wszystkim dwa akty prawne: ustawa o komornikach sądowych i egzekucji oraz kodeks postępowania cywilnego. Ten pierwszy reguluje kwestie organizacyjne takie jak: kto może zostać komornikiem sądowym, jaki jest jego status prawny, określa katalog jego zadań a zarazem odpowiedzialność za nieprawidłowe ich wykonywanie, ustala również wysokość kosztów egzekucyjnych, czyli wynagrodzenie komornika. Kodeks postępowania cywilnego w części określa procedury jakie muszą zostać zachowane podczas wykonywania czynności egzekucyjnych, co można a co jest zabronione w toku postępowania egzekucyjnego.



Źródło: <http://culture.pl/pl/dzielo/komornik>

Komornik sądowy jest funkcjonariuszem publicznym – podobnie jak sędzia czy policjant. Jednak pomimo powołania go do służby przez Państwo Komornik nie jest przez Państwo finansowany. Swoją działalność finansuje wyłącznie z uzyskanych opłat



LUTY, numer 2/2018

egzekucyjnych, w większości mających charakter prowizyjny: 8% przy egzekucji z wynagrodzenia za pracę, świadczeń ZUS, rachunków bankowych, zaś 15% przy egzekucji z ruchomości lub nieruchomości. W praktyce oznacza to, że Komornik na utrzymanie swojej kancelarii, pensje pracowników oraz samego siebie, musi zarobić sam i to wyłącznie ze spraw wyegzekwowanych. Zakończenie postępowania bezskutecznie dla komornika oznacza brak wynagrodzenia oraz dodatkowe koszty związane z obsługą tego postępowania jak koszty osobowe czy materiałowe. Dodam, że w 2016 roku średnia skuteczność egzekucji sądowych wynosiła zaledwie 16%, co oznacza, że na 1 skuteczną sprawę przypadają 4 bezskuteczne.

Jakie uprawnienia ma komornik ?

Komornik sądowy jako funkcjonariusz publiczny w przeciwieństwie do windykatora ma prawo do stosowania przymusowych sposobów egzekucyjnych, których celem jest wyegzekwowanie należności wierzyciela. Egzekucję komornik może skierować między innymi do wynagrodzenia dłużnika, jego rachunku bankowego, świadczeń ZUS, ale także do rzeczy stanowiących własność dłużnika jak i jego nieruchomości. Właśnie wspomniany wyżej kodeks postępowania cywilnego wyraźnie wskazuje możliwe sposoby egzekucji jak i te niedopuszczalne. W swojej pracy komornik wspierany jest przez asesora komorniczego, który w czasie wykonywania czynności

egzekucyjnych podlega takim samym rygorom prawnym jak sam komornik. Asesor komorniczy posiada odpowiednie wykształcenie prawnicze, odbył 2-letnią aplikację zakończoną państwowym egzaminem oraz został powołany na stanowisko przez Prezesa Sądu Apelacyjnego. Zgodnie ze statystyką Krajowej Rady Komorniczej w Polsce pracuje ok 1800 asesorów. Dla porządku dodam jedynie, że do momentu przystąpienia do egzaminu kandydat na asesora nazywany jest aplikantem komorniczym. Zgodnie z danymi Krajowej Rady Komorniczej¹ w 2016 roku do egzekucji zgłoszono 4 mln 445 tys 528 spraw, na rzecz wierzycieli komornicy odzyskali 8 mld 313 mln 929 tys 728 zł, co oznacza, że skuteczność wyniosła dokładnie 15,84 proc. Dane te, oprócz mrówczej pracy komorników, pokazują jak wysoka jest skala niesumienności płatniczej w stosunku do kontrahentów czy własnych dzieci (alimenty!). Szacuje się, że w Polsce w terminie płaconych jest zaledwie 20% faktur, a zaległość alimentacyjna wobec dzieci wynoszą ponad 10 mld zł. Uświadamia to zarazem jak ważny jest sprawny i skuteczny system egzekucji w naszym kraju. Obecnie trwają zaawansowane prace nad gruntownymi zmianami w pracy komorników, ale o których napisze Państwu w kolejnych numerach.

Dariusz Markocki

¹ <https://www.komornik.pl/>



Organizacje pozarządowe w życiu publicznym

Organizacje pozarządowe, stanowią bardzo ważny element w życiu publicznym obywateli. Jest to tzw. trzeci sektor. Ma on bardzo duże znaczenie, biorąc pod uwagę np. konsultacje społeczne, realizację zadań publicznych zleczanych przez samorządy i wiele innych procesów angażujących partnerów społecznych we współzrządzenie. Organizacje pozarządowe mają również duże znaczenie w kontekście rynku pracy. Szacuje się, że w krajach Unii Europejskiej, (m.in. Belgii czy Holandii) zatrudnienie w sektorze NGO sięga około 10% – 14%. Biorąc pod uwagę polskie stowarzyszenia czy fundacje, stanowią one miejsce pracy prawie 64.000 osób.

W artykule chciałbym skupić się na swoim doświadczeniu. Pochodzę z Jaworzna i mam przyjemność wraz z przyjaciółmi, prowadzić organizację pozarządową. Stowarzyszenie Niezależni Jaworzno, bo tak się nazywa, działa od 20 kwietnia 2017 roku. Do dnia dzisiejszego udało nam się zrealizować wiele ciekawych inicjatyw. Niestety jedna z nich wzburzyła władze w mieście i troszkę nam się oberwało. Jednak dalej dążyliśmy do celu. O tej inicjatywie napiszę w dalszej części artykułu.

Działalność naszego stowarzyszenia opiera się na zapisach Regulaminu. Jesteśmy stowarzyszeniem zwykłym, zarejestrowanym w Urzędzie Miasta Jaworzno.

Od A do Z

czyli wydawnictwo
**Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania**

Nie zdecydowaliśmy się na rejestrację w KRS, ze względu na to, iż nowelizacja Ustawy o Stowarzyszeniach bardzo poszerzyła zakres uprawnień stowarzyszeń zwykłych (po dwóch latach również możemy starać się o status Organizacji Pożytku Publicznego, możemy otrzymywać darowizny, spadki, korzystać z dotacji i grantów).

Zakres Regulaminu jest szeroki, jednak jednymi z naszych najważniejszych celów są:

- Działalność na rzecz osób starszych
- Działalność wspomagająca rozwój wspólnot i społeczności lokalnych
- Działalność na rzecz porządku i bezpieczeństwa publicznego
- Udzielanie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego
- Promocja i organizacja wolontariatu



Źródło: materiał własny Stowarzyszenia

W roku ubiegłym (2017) zrealizowaliśmy kilka festynów w dzielnicach, głównie na terenach szkół. Na cztery z nich otrzymaliśmy grant z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich FIO – Śląskie Lokalnie. Projekt nazywał się „Żyj zdrowo i bezpiecznie w dobrym



STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE
**ADMINISTRACJI
I ZARZĄDZANIA**
WYŻSZEJ SZKOŁY HUMANITAS

LUTY, numer 2/2018

sąsiedztwie". Dzieci, i inni mieszkańcy Jaworzna – z dużym uwzględnieniem seniorów, mogli wziąć udział w spotkaniach z funkcjonariuszami Policji i Straży Miejskiej. Zaoferowaliśmy także blok tematyczny dotyczący zdrowia i zdrowego odżywiania. Na każdym z festynów przygotowaliśmy 3 rodzaje konkursów dla najmłodszych: o bezpieczeństwie, zdrowym żywieniu oraz sportowy. Oprócz festynów Stowarzyszenie Niezależni Jaworzno, na prośbę rodziców przyłączyło się do zbierania podpisów pod petycją, dotyczącą powstania w Jaworznie żłobka publicznego. Niespełna 100-tysięczne miasto w XXI wieku jest bez żłobka. Funkcjonują co prawda żłobki niepubliczne, jednak są one bardzo drogie (800 zł/miesięcznie). W Jaworznie nie funkcjonuje nawet forma dopłat do żłobków niepublicznych. Tematem tym zainteresowały się lokalne oraz ogólnopolskie media (TVP3, TVS, TVP Info). To właśnie w tym momencie przyszedł czas, aby przypomnieć co pisałem powyżej. Za tą akcją z petycją „oberwało nam się” od władz miasta. Sugerowano nam działalność polityczną. Przecież nie tylko władze samorządowe powinny mieć wpływ na decyzje. Również mieszkańcy i ich organizacje powinny być zapraszane do współdecydowania. Niestety w tym przypadku, przy próbie podejmowania przez mieszkańców inicjatywy obywatelskiej, oskarżono nas, mieszkańców, o działalność polityczną. Jedno wyklucza drugie. Jednak uważam, że nie należy się tym przejmować, i trzeba robić swoje. No właśnie. W trakcie zbierania podpisów pod petycją, rodziła się kolejna ciekawa inicjatywa. W naszym

Od A do Z

**czyli wydawnictwo
Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania**

stowarzyszeniu powstał Klub Mam z Jaworzna. Jego uczestniczki same organizują sobie czas, spotykają się z dietetykami, psychologami, ratownikami medycznymi, wizażystkami itp. Oczywiście zabierają ze sobą dzieci, które mają przygotowany w osobnym pomieszczeniu kącik do zabawy. Wszystkie spotkania Klubu Mam z Jaworzna, odbywają się w siedzibie naszego stowarzyszenia.



Nasza organizacja współpracuje z Komendą Miejską Policji w Jaworznie, Strażą Miejską, Ochotniczymi Strażami Pożarnymi z terenu Jaworzna, Klubem Seniora, Jaworznickim Uniwersytetem Trzeciego Wieku oraz innymi organizacjami z terenu miasta. Utrzymujemy się ze składek członkowskich oraz darowizn od sponsorów. Sponsorów wyszukujemy sami, wysyłając pisma oraz rozmawiając z właścicielami firm. Większość naszych członków to ludzie aktywni zawodowo. Działalność stowarzyszenia to, jeśli można tak powiedzieć, drugi etat. Nikt z nas nie ma z tego tytułu żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Ale Szanowni Czytelnicy – warto. Warto aktywizować mieszkańców do życia publicznego, społecznego. Ludzie często mają ciekawe pomysły, ale brakuje im wiedzy, jak je zrealizować.

Sebastian Ciągwa



Wszystko w porządku (Sve u redu)

*„Jedna jedyna chwila wystarczy,
by odemknąć tajemnicę życia,
a kluczem do wszystkich tajemnic
jest tylko i wyłącznie Historia,
to wieczne powtarzanie i to piękne imię grozy.”*
JORGE LUIS BORGES

W linii prostej jedynie około 450 km od granic Polski był taki kraj, którego na mapie Europy nie znajdziemy już od ponad ćwierćwiecza. Nazywał się Jugosławia. W czasie, gdy państwa Europy Środkowo-Wschodniej przechodziły transformację ustrojową w stosunkowo spokojny sposób, Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii (tak brzmiała pełna nazwa kraju) pogrążyła się w chaosie konfliktów etnicznych, które pochłonęły ponad 150 tyś. ofiar śmiertelnych. Przerażające relacje korespondentów wojennych pokazywały tragedię ludności cywilnej, zaś do rangi symbolu urosło Sarajewo. Rodowity "sarajlija" Goran Bregovic scharakteryzował Sarajewo jako miasto o prowincjonalnym klimacie i poczuciu jego mieszkańców, że dzieje się w nim coś ważnego. Paradoksalnie w tym prowincjonalnym klimacie zaczął się i zakończył dla historii XX wiek.

Wojny w byłej Jugosławii odkurzyły dla cieszącej się pokojem po II wojnie światowej Europy takie pojęcia jak ludobójstwo, zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości i czystki etniczne. Wstrząśnięta, ale

Od A do Z

czyli wydawnictwo
Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania

bynajmniej nie zmieszana, zachodnia opinia publiczna poczuła ulgę, gdy w 1992r. do byłej Jugosławii wysłano wojska ONZ nazwane Siłami Ochronnymi (w skrócie UNPROFOR). Jak dziś powszechnie wiadomo chroniły one przede wszystkim intratne posady biurokratów z ONZ oraz poczucie winy przeciętnego, miłującego nad pokój święty spokój, przeciętnego obywatela zachodnioeuropejskich państw dobrobytu.



Źródło: <http://www.stacjabalkany.pl/jugoslawia/>

W 1993 r. powołano do życia Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii na kształt Trybunału w Norymberdze. Jego statut głosił: "Międzynarodowy Trybunał ma prawo do sądenia osób odpowiedzialnych za poważne naruszenia prawa humanitarnego popełnionego na terytorium byłej Jugosławii od 1991 r."². Owe "poważne naruszenia" obejmowały: naruszenie konwencji genewskich z 1949 r., praw i zwyczajów wojennych, ludobójstwo i zbrodnie przeciw ludzkości. Długo przed jego obliczem nie stawali najważniejsi spośród poszukiwanych, m.in. przywódca bośniackich Serbów Radovan Karadzic i

²http://www.pck.org.pl/pliki/mph/1993_Haga_-_Statut_MTKJ.pdf



LUTY, numer 2/2018

dowódca wojsk Republiki Serbskiej w Bośni gen. Ratko Mladic. Z czasem jedynymi śladami wojen jugosłowiańskich w środkach masowego przekazu były informacje dotyczące procesów przez haskim Trybunałem. Procesom towarzyszyło wiele kontrowersji jak w przypadku uniewinnienia przez izbę apelacyjną Trybunału chorwackich generałów Ante Gotoviny (skazanego najpierw na 24 lata więzienia) i Mladena Markaca (w pierwszej instancji otrzymał wyrok 18 lat więzienia) czy też śmierci byłego prezydenta Serbii i Jugosławii Slobodana Milosevicia. W 2016 r. po ośmiu latach procesu skazany został Radovan Karadzic, a rok później Ratko Mladic (otrzymał wyrok dożywocia). Tydzień po wyroku wydanym na Mladicia doszło do wydarzenia, które nie ma chyba precedensu we współczesnym sądownictwie. Podczas ogłaszania wyroku w procesie apelacyjnym gen. Slobodan Praljak, jeden z przywódców Chorwatów w Bośni, zażył truciznę. Tak, jak niepojęta była wojna w Jugosławii, tak nietypowy był akt końcowy tego Trybunału. 21 grudnia 2017 r. odbyła się ceremonia zamknięcia Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii.

Nie jest moim celem, bo i nie miejsce to i czas, przedstawianie poszczególnych faz działania Trybunału czy też analiza kolejnych wyroków i ich tła polityczno-społecznego. Być może Trybunał działał opieszale, być może sprawiedliwość jego orzeczeń była częściowo wymuszona naciskiem opinii publicznej. Ważne jest

Od A do Z

**czyli wydawnictwo
Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania**

jednak, że Trybunał rozliczył chociaż tych kilkudziesięciu, którzy w obliczu wojny poczuli się bezkarni. Powtarzając za Cyceronem: "inter arma silent leges" nie można pozwolić by milczały także sumienie i rozum. Warto czasem "wrócić" do Jugosławii, dla przestrogi i zrozumienia własnych błędów i uproszczeń.

Robert Kocyba

Dlaczego coraz więcej osób wybiera uczelnie niepubliczne?³

Jeszcze kilka lat temu granica dzieląca uczelnie publiczne od niepublicznych była bardzo wyraźna. Z tymi pierwszymi kojarzyły się prestiż, stabilizacja i wysoka jakość kształcenia, z tymi drugimi opłaty i obniżone wymagania względem studentów. Z podziałem tym wiązały się również tryby studiowania, odpowiednio: dzienny i zaoczny. Dziś, te stereotypowe dychotomie stanowią już historię, a o wyborze kierunku i samej uczelni decyduje wiele różnorodnych czynników. Gdzie należy się jednak doszukiwać tak widocznego sukcesu uczelni prywatnych, które krok po kroku, zagarniają rynek, konkurując z powodzeniem z największymi polskimi uczelniami publicznymi?

Widok 40- lub 50-latką z książkami pod pachą i kubkiem kawy w ręce nikogo już nie dziwi. Spędzanie weekendów na uczelni to dla wielu, nie tylko 20-latków codzienność.

³ Artykuł ukazał się w: BIZNES RAPORT, Gazeta Finansowa, 1 – 14 lipca 2016 r. nr 33.



STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE
**ADMINISTRACJI
I ZARZĄDZANIA**
WYŻSZEJ SZKOŁY HUMANITAS

Od A do Z

**czyli wydawnictwo
Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania**

LUTY, numer 2/2018

Rynek pracy jest bezlitosny, z wizją „pracy na całe życie” pożegnaliśmy się już dawno. Doksztalcamy się więc nieustannie, podnosimy kwalifikacje, zmieniamy branże, wciąż trzymamy rękę na pulsie.



Źródło: www.humanitas.edu.pl

Biorąc pod uwagę dający się we znaki niż demograficzny i zmniejszony w związku z tym popyt na usługi edukacyjne, a także ogromną podaż w obszarze kształcenia akademickiego, studia przestały stanowić dla wielu cel autoteliczny. Alternatywa: studia czy praca straciła uzasadnienie, bo dziś można mieć i jedno i drugie, w dodatku jednocześnie. I tu pojawia się pierwszy element, składający się na sukces prywatnych uczelni. Chodzi oczywiście o indywidualne podejście do studenta, pozwalające godzić naukę z pracą zawodową lub nawet rodzicielstwem. Studenci prywatnych uczelni nie wiedzą na ogół czym są kilkugodzinne kolejki „po wpisy” oraz czemu ich koledzy z uczelni publicznych drżą przed „panią z dziekanatu” i przypisują jej nieograniczoną władzę. Mają bowiem swobodny kontakt z każdym wykładowcą bez względu na jego tytuł naukowy bądź stanowisko w strukturze

władz uczelni. Ich podania, prośby czy pisma są rozpatrywane szybko i zazwyczaj pozytywnie. Ponadto, w działach administracyjnych pracuje sztab wykształconych i świetnie przeszkolonych ludzi, zorientowanych na klienta i służących kompleksową pomocą w każdej sytuacji. Orientacja na klienta nie oznacza jednak niskich standardów kształcenia, a wręcz przeciwnie. Semestralne ewaluacje i oceny wykładowców, a także częste wizytacje na zajęciach i swobodny kontakt ze studentami pozwalają władzom uczelni na weryfikację jakości prowadzonych zajęć. Zasada „płacę więc wymagam” działa tu w dwie strony. Jakości wymagają zarówno studenci, jak i szefowie. Wykładowcy i eksperci stają na wysokości zadania, a Ci, którzy się nie sprawdzają po prostu odchodzą. Inaczej jest na uczelniach państwowych, gdzie oprócz pasjonatów, wspaniałych pedagogów i wybitnych ludzi nauki jest też wiele przypadkowych osób, niemających poza dydaktycznego doświadczenia zawodowego teoretyków, zatrudnionych na okresy długoletnie i praktycznie nieusuwalnych. Wydaje się jednak, że pasją do dyscypliny naukowej зараżać mogą jedynie osoby, które łączą w swojej pracy zaangażowanie, wiedzę i doświadczenie. Dostrzegają i doceniają to kandydaci na studia.

Wydaje się, że jednym z ważniejszych atutów uczelni państwowych jest mocno rozbudowana infrastruktura (m.in. akademiki, laboratoria). Jeśli jednak przyjrzymy się uważnie podstawowemu wyposażeniu uczelni prywatnych i



STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE
**ADMINISTRACJI
I ZARZĄDZANIA**
WYŻSZEJ SZKOŁY HUMANITAS

LUTY, numer 2/2018

publicznych, to wiele przemawia za tymi pierwszymi. Łatwo dostępny sprzęt audiowizualny, wygodnie i nowocześnie wyposażone sale dydaktyczne, stołówki oferujące niedrogo wyżywienie, bezpłatne parkingi, a nawet pokoje dla matek karmiących oraz żłobki i kluby malucha dla dzieci studentów to tylko niektóre z udogodnień, jakie czekają na chętnych w wielu prywatnych uczelniach. Mimo, że „państwówki” też pozyskują granty i systematycznie remontują swoje obiekty, pozostają w tym zakresie daleko w tyle za uczelniami prywatnymi. Zmiany na rynku pracy następują dynamicznie. Z roku na rok zmniejsza się bezrobocie, a jednak niedostosowanie kwalifikacji osób bezrobotnych do ofert pracy jest wciąż bardzo widoczne. Wybór odpowiedniego kierunku i co za tym idzie, ścieżki zawodowej, jest pierwszym krokiem w przyszłość, szczególnie, jeśli chodzi o maturzystów.

Uczelnie prześcigają się z ofertami, jednak te mniejsze, prywatne są w tym zakresie szybsze, elastyczniejsze i bardziej kreatywne, czym przeciągają rzesze niezdecydowanych na swoją stronę. W razie potrzeby modyfikują programy, uruchamiają nowe specjalności czy oferują studentom dodatkowe kursy lub szkolenia. Oferta uczelni niepublicznych jest zazwyczaj kompleksowa. Każdy, bez względu na wiek znajdzie tam coś dla siebie.

Od A do Z

czyli wydawnictwo
**Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania**



Źródło: <http://www.humanitas.edu.pl>

Prawdziwe oblężenie przeżywają Uniwersytety Trzeciego Wieku, Uniwersytety Młodzieżowe czy Uniwersytety Dziecięce, które oferują swoim studentom mnóstwo atrakcji i form spędzania wolnego czasu, sprawiając, że mury uczelni tętnią życiem bez ustanku.

Absolwenci studiów licencjackich lub magisterskich są natomiast zapraszani na różne seminaria, kursy, szkolenia i studia podyplomowe, których tematyka z semestru na semestr jest coraz bardziej interesująca. Nawet po skończeniu studiów nie tracą więc kontaktu z Alma Mater, co jakiś czas wracając w mury uczelni i na nowo korzystając z jej oferty.

Joanna Podgórska-Rykała



LUTY, numer 2/2018

Szkolenia „miękkie” - element zarządzania zasobami ludzkimi

Witam. Nazywam się Dorota. Jestem studentką pierwszego roku ZZL na naszej uczelni. Pracuję na stanowisku kierowniczym firmy Netto, w sklepie. Jestem trenerem wewnętrznym. Firma Netto bardzo mocno inwestuje w szkolenia kadry kierowniczej, a także przyszłych pracowników szczebla niższego (szkolenia „Witamy w Netto” dla przyszłych sprzedawców). Ja zajmuję się szkoleniami z kompetencji miękkich i chciałabym Wam przybliżyć temat: co to takiego? Szkolenia z kompetencji miękkich zwane potocznie szkoleniami „miękkimi” są poświęcone doskonaleniu zdolności społecznych i psychologicznych. Do tych umiejętności należą m.in.: autoprezentacja, praca zespołowa, motywowanie, zarządzanie, organizowanie pracy i czasu czy też komunikacja interpersonalna. Ogólnie można je podzielić na osobiste i personalne.



Źródło: <https://businessinsider.com.pl/finanse/handel/netto-o-zakazie-handlu-w-niedziele/vvw9xnx>

Braki w zakresie kompetencji osobistych są często przyczyną problemów z organizacją

pracy i szczególnie dają się we znaki naszemu otoczeniu. Dlatego firma kładzie duży nacisk na szkolenia podnoszące kompetencje kadry kierowniczej w tych właśnie obszarach. Słabe kompetencje interpersonalne również mogą dezorganizować pracę. Aby dobrze zarządzać, kadra kierownicza uczy się o tym, jak być asertywnym, jak zarządzać konfliktem i jak motywować pracowników. Wszyscy uczestniczący w tego rodzaju szkoleniach zdobywają wiedzę przydatną nie tylko w życiu zawodowym, ale także prywatnym. Sama często stosuję poznane techniki na co dzień, nie koniecznie w pracy. Szkolenia odbywają się w małych grupach (kilkunastoosobowych) w formie warsztatów. Uczestnicy zdobywają wiedzę i uczą się konkretnego zachowania. Mają też możliwość praktycznego przećwiczenia wszystkiego, czego dowiedzieli się na szkoleniu. Obecnie, pracodawcy są świadomi tego, jak cenny i ważny jest pracownik o wysokich kompetencjach miękkich, dlatego w wielu firmach szkolenia „miękkie” są niekwestionowanym standardem. Zawodowo jestem trenerem wewnętrznym i z uwagi na to, również biorę udział w omawianych szkoleniach. Pozwala mi to nie tylko pozyskiwać, ale też dobrze przekazywać dalej. My, trenerzy cyklicznie przechodzimy dodatkowo szkolenie typu TRAIN THE TRAINERS - TRENING TRENERÓW. Zawsze po takim szkoleniu człowiek wraca bogatszy o nowe doświadczenia, znajomości i ze świadomością, że zrobił coś ważnego dla siebie.

Dorota Hasior



Uczelnia okiem studentów ...

Wyższa Szkoła Humanitas wychodzi na przeciw oczekiwaniom studentów. Jednym z przykładów może być wspaniały, przyspieszony tok studiów, czyli ukończenie 3 lat w 2 – aby uzyskać stopnia licencjata bądź 5 lat w 3,5 roku – dla stopnia magistra. Jestem studentką 5 semestru kierunku Zarządzanie ZZZ i mogę z całą pewnością uznać, że jestem zadowolona z takiego toku nauczania. Szybciej skończę studia, zaoszczędzając cały rok. Oznacza to dla mnie mniej weekendów poza domem, a co za tym idzie więcej czasu dla przyjaciół i rodziny. Mimo tak „skomasyowanych” zajęć zdarzają się także wolne weekendy.

Szybki tryb studiowania pociąga za sobą ciągłą aktywność umysłową, zdajemy sesję za sesją, ucząc się na bieżąco, co sprawia, że kolejne egzaminy „zaliczamy” bez większego wysiłku. Dodatkowo, zarówno w grupie, jak i na całej Uczelni, jest doskonała atmosfera, a także super zaplecze biblioteczne i wspaniali wykładowcy. Moim zdaniem jest po prostu doskonale. Gdybym jeszcze raz wybierała uczelnię to tylko Humanitas. Bo uczyć się tu nie tylko szybciej, a dzięki profesjonalnym nauczycielom – bez wysiłku, ale także lepiej – jakość jest na najwyższym poziomie.

Iwona Mrozek

Od A do Z

czyli wydawnictwo
Studenckiego Koła Naukowego
Administracji i Zarządzania

Kim jesteśmy?

Studenckie Koło Naukowe
Administracji i Zarządzania
działa w Wyższej Szkole Humanitas

Naszym celem jest ...

- pogłębianie wiedzy z zakresu zarządzania, prawa i administracji,
- rozwijanie umiejętności praktycznych z wykorzystaniem wiedzy zdobywanej na studiach,
- wymiana myśli i poglądów studentów.

Kontakt

Przewodniczący: Jarosław Burda
kolo.tiret@humanitas.edu.pl

<https://www.facebook.com/TiretHumanitas/>

Artykuły można wysłać na adres:

joanna.podgorska@humanitas.edu.pl

**Zapraszamy wszystkich chętnych
do przyłączenia się do Koła!**